

# Filip Gończyński-Jussis

---

## O początkach Rosji sowieckiej nieszablonowo

---

Acta Humana nr 4, 185-189

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Filip Gończyński-Jussis

## O początkach Rosji sowieckiej nieszablonowo

Monografia Jana Tokarskiego *Historie przyszłości. Wizje bolszewizmu w Rosji 1917–1921*<sup>1</sup> powstała na bazie pracy doktorskiej obronionej w Instytucie Historii PAN. Autor postanowił omówić specyficzny element ówczesnej polskiej i anglosaskiej myśli politycznej: postrzeganie kształtującej się władzy sowieckiej oraz prognozy dotyczące dalszego przebiegu wydarzeń w Rosji. Takie ujęcie miało w jego przekonaniu pozwolić na odrzucenie bagażu dzisiejszej wiedzy o zaistniałym rozwoju sytuacji i wczucie się głębiej w położenie ówczesnych obserwatorów wschodnioeuropejskiej rewolucji. Pozostawienie poza nawiasem analiz późniejszych konsekwencji dojścia bolszewików do władzy nie stanowiło punktu wyjścia do rozważania scenariuszy z zakresu historii kontrfaktycznej, tylko posłużyło do zrozumienia uwarunkowań decydentów politycznych działających „tam i wtedy”, pozbawionych przywileju spoglądania na dynamicznie zmieniającą się sytuację z porządkującej i racjonalizującej perspektywy czasu. Tokarski podjął więc próbę porzucenia wygodnego fotela badacza-historyka, mądrzejszego o znajomość wydarzeń późniejszych od badanych oraz schematów interpretacyjnych tłumaczących nie zawsze zrozumiałą przeszłość, a zamiast tego przyjęcia światopoglądu postaci z epoki – uważając, iż tylko w ten sposób jest w stanie rzetelnie ocenić trafność ich działań i przewidywać. Samo ambitne założenie, jak i samoświadomość ograniczeń poznawczych, są godne podziwu. Niestety wykonanie tak zakrojonego planu badawczego okazało się zdecydowanie słabszą stroną omawianej monografii.

Autor – jak każdy historyk dziejów najnowszych – stanął przed problemem selekcji źródeł. Zamęt wojny domowej i bezprecedensowe wdrażanie nowego ustroju społeczno-politycznego, mające miejsce w kraju, który jeszcze kilka lat wcześniej cieszył się statusem mocarstwa i rozdawał karty na arenie międzynarodowej, w naturalny sposób przyciągały wzmożoną uwagę obserwatorów z całego świata. Tokarski nie zamierzał syntetyzować opinii wyrażanych w tysiącach ówczesnych

---

<sup>1</sup> J. Tokarski, *Historie przyszłości. Wizje bolszewizmu w Rosji 1917–1921*, Warszawa 2012.

publikacji podejmujących temat rosyjskich przemian, postanowił natomiast skupić się na pogłębionej analizie niektórych z nich, stąd musiał dodatkowo narzucić sobie ograniczenia liczbowe jeszcze większe niż przeciętny badacz myśli politycznej. Problem tkwi w tym, że w ograniczaniu materiału badawczego poszedł, w mojej opinii, zdecydowanie za daleko, a przyjęte kryteria jego doboru potraktował niekonsekwentnie. Główny obszar zainteresowań autora stanowią wizje bolszewizmu i jego przyszłości formułowane przez Polaków, zaś tło i punkt odniesienia – analogiczne poglądy Brytyjczyków i Amerykanów. Taki dobór, choć oczywiście najbardziej wygodny pod kątem dostępności materiału i języka źródeł, przynosi jednak wątpliwości, czy prognozy anglosaskie faktycznie tworzyły uprawniającą do porównań kontekst dla polskich obserwacji. Tokarski tłumaczy co prawda, iż jego celem było zestawienie opinii głoszonych w środowiskach odległych od siebie geopolitycznie, kulturowo i ideowo, jednak takie wyjaśnienie nie brzmi zbyt przekonująco – w przyjętej koncepcji teoretycznej pracy porównania przemysłań powstających od siebie niezależnie, chociaż interesujące, powinny ustąpić miejsca analizie wizji kreowanych w powiązaniu z innymi. Dostrzeżenie wzajemnych filiacji i inspiracji pozwoliłoby przecież lepiej poznać stan wiedzy o bolszewizmie i wyłowić z gąszczu zbliżonych ocen oryginalne elementy autorskie poszczególnych obserwatorów. W tym celu wypadałoby objąć kwerendą inne źródła środkowo-europejskie, niemieckie lub francuskie, a przede wszystkim zwiększyć spektrum badanych wypowiedzi polskich. Taki zamysł wyklucza jednak inne kryterium autora monografii, a mianowicie skupienie się na wizjach polityków i analityków mających, także poprzez analizy bolszewizmu, realny wpływ na taktykę swoich rządów wobec Rosji. Na skutek tego do książki trafiły głównie analizy dotyczące zagadnień polityczno-militarnych, zabrakło natomiast diagnoz sfery kultury, religii czy obyczajowości. Niestety powyższe ograniczenie podważa dopuszczenie przez autora do głosu nieobecnych w rządowych gabinetach publicystów i ludzi nauki, zwłaszcza ze strony polskiej. Część tych obserwatorów stanowiła pierwsze pióra dawnych obozów politycznych, inni przyglądali się sytuacji w Rosji z pozycji zupełnie niezależnych. Ich obecność na kartach monografii rozsądza przyjęte ramy problemowe i stawia efekt końcowy w pół drogi między deklarowanym przez autora bacznym pochyleniem się nad mechanizmami decyzyjnymi a przeciętnym omówieniem myśli politycznej wobec danego problemu.

Podstawa materiałowa pracy Tokarskiego prezentuje się dosyć skromnie. Zwłaszcza w części odnoszącej się do USA i Wielkiej Brytanii wygląda ubogo – wobec braku możliwości zamorskiej kwerendy autor bazuje głównie na opublikowanych dokumentach dyplomatycznych oraz posiłkuje się – najczęściej odtwórczo i bezkrytycznie – istniejącą literaturą przedmiotu. Bibliografii opracowań nie zaszkodziłoby wzbogacenie, zwłaszcza że wiele informacji (mam tu na myśli dane biograficzne o postaciach, których poglądy są analizowane) podawanych jest

w pozbawionej przypisów formie. Korzystniej pod tym względem wypadają rozdziały poświęcone polskim wizjom – autor sięgnął m.in. do archiwaliów Komitetu Narodowego Polskiego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kilku prywatnych spuścizn oraz niewydanych dzienników Juliusza Zdanowskiego i Michała Kosakowskiego. Oprócz tego objął częściową kwerendą osiem tytułów prasowych. Zasób źródeł nie przedstawia się więc imponująco, oscyluje raczej w granicach niezbędnego minimum koniecznego do badania, postrzegania wypadków w Rosji przez określone kategorie ówczesnych widzów.

Kolejną porcję wątpliwości budzi przyjęty przez Tokarskiego sposób budowania narracji poprzez nasycenie jej licznymi cytatami źródłowymi. Czytelnik z pewnością zyskuje dzięki temu reklamowaną przez autora bezpośredniość wglądu, jednocześnie traci jednak klarowność lektury, a sam tekst zaczyna przypominać zbiór wypisów opatrzonych komentarzem. Obfite przytaczanie tekstów polityków i publicystów oraz pewna powtarzalność wniosków częściowych sprawiają, iż objętość monografii staje się nieadekwatna względem zawartej w niej treści. Takie odczucie potęguje znaczące rozproszenie meritum (diagnoz istoty władzy bolszewickiej i wynikających z nich prognoz przyszłości oraz strategii postępowania wobec rosyjskiego fenomenu), w zawierających też wiele innych elementów przytaczanych wypowiedziach. Należy również dodać, że pojedyncze cytaty były powtarzane w różnych miejscach pracy.

Tokarski nadał swojej książce układ chronologiczny, w czterech rozdziałach omówił wizje bolszewizmu formułowane kolejno przed zawarciem rozejmu na froncie zachodnim, w czasie obrad paryskiej konferencji pokojowej, w okresie między styczniem 1920 roku a rozstrzygnięciem wojny polsko-sowieckiej oraz pomiędzy jesienią 1920 roku a wstępnym wyklarowaniem się powojennego kształtu Rosji sowieckiej w marcu 1921 roku. Każdy rozdział został podzielony na analizę prognoz anglosaskich (oprócz najwyższych dygnitarzy państwowych znalazło się tu m.in. miejsce dla ambasadora Horace'a Rumbolda, Arthura Bullarda, Halforda Mackindera) i polskich (z tych z kolei wyodrębniono wizje proveniencji piłsudczykowskiej, endeckiej i socjalistycznej, a także osób spoza tych nurtów – jak Aleksander Lednicki, Florian Znaniecki czy Marian Zdziechowski). Układ pracy jest czytelny i logiczny, przyjęte cezury odwzorowują główne punkty ewolucji wizerunku władzy sowieckiej w oczach obserwatorów – chociaż, jak konkluduje sam autor, ten obraz wobec dużej dynamiki wydarzeń nie był wolny od przemian, także w ramach wyodrębnionych okresów, z kolei inne jego składniki utrzymywały się przez dłuższy czas. Pewnym mankamentem jest jedynie pobieżne omówienie w części wprowadzającej prognoz z okresu rosyjskiej dwuwładzy.

Jaki obraz stanu wiedzy z epoki wyłania się z badań Tokarskiego? Nie jest odkrywczą konstatacją, iż postrzeganie bolszewizmu było głęboko uwarunkowane fundamentami światopoglądowymi samych obserwatorów. Administracja Woodro-

wa Wilsona przyglądała mu się w kontekście lansowanych idei demokratyzacji i samostanowienia narodów, Brytyjczycy starali się znaleźć dla niego miejsce w tradycyjnie wyznawanej doktrynie równowagi sił, a polscy socjaliści traktowali go jako „wypaczenie” (początkowo przejściowe i możliwe do naprawienia, po doświadczeniach 1920 roku trwałe i niereformowalne) lewicowych koncepcji idealnego społeczeństwa. Podstawowym dylematem prognostów było oszacowanie stopnia trwałości władzy sowieckiej. Zachodni analitycy długo, bo nawet do decydujących porażek białych armii w końcu 1919 roku, postrzegali bolszewizm jako zjawisko tymczasowe, kolejne ogniwo rewolucyjnego łańcucha mogące zostać łatwo zastąpione innym reżimem. Władzę sowiecką przed listopadem 1918 roku postrzegano przez pryzmat pokoju brzeskiego komplikującą sytuację strategiczną aliantów w wojnie, jeśli niekiedy traktowano ją podmiotowo, to w roli czynnika destrukcyjnego, wzmacniającego zamęt i anarchię w Rosji. Załamanie się obozu antybolszewickiego na frontach wojny domowej zmusiło zewnętrznych obserwatorów do pilniejszego przyjrzenia się zwycięskiej stronie. Trudne do zrozumienia realia rządów bolszewickich starano się wyjaśniać przez analogie z dziejami rewolucji francuskiej (np. oczekując nadwołańskiego bonapartyzmu wieszczono rychłe wprowadzenie dyktatury wojskowej), już w tym okresie zadebiutowały popularne w późniejszej sowietologii klisze interpretacyjne, takie jak religiopodobność ideologii komunistycznej, przewaga pierwiastka ciągłości carskiego samodziśzawia nad nowymi rewolucyjnymi elementami, czy tłumaczenie represyjności systemu sztucznym zaimplementowaniem zachodnich idei na grunt organicznie im obcej zbarbaryzowanej „duszy rosyjskiej”. Niestety, autor nie podjął się prześledzenia genezy tych często spotykanych poglądów, choć nawet bez takich poszukiwań monografia unaocznia, że wiele popularnych opinii o Rosji sowieckiej zostało ukształtowanych już w okresie formowania się „kraju rad”.

Podsumowując, lektura monografii Jana Tokarskiego pozostawia spory niedosyt. Zaprezentowane wnioski zdają się być nieco zbyt banalne jak na ponad czterysta stron analizy. Rzeczywistość obserwowana na bieżąco znajduje się w ciągłym ruchu, próby uchwycenia jej istoty skazane są na chaotyczność i dopiero ujęcie procesów o nieznanym wciąż zakończeniu w pewne analogie, schematy myślowe, projekcje indywidualnych oraz grupowych obaw i nadziei, pozwala podjąć próbę wyjścia im naprzeciw z gotowym planem działania. Jednocześnie każda interpretacja zniekształca realia i dopuszcza się nadużyć autorytatywnie, szufladkując niekoniecznie jednoznaczne wydarzenia. Konkluzje te można nazwać tak trafnymi i cennymi, jak i zdroworoządkowymi, niekoniecznie wymagającymi rozbudowanych badań. Po tych z kolei można oczekiwać próby, nawet dyskusyjnej, uporządkowania wziętego na warsztat wycinka rzeczywistości. Obierając za przedmiot dociekań niezniekształcony przez przyszłe wydarzenia fragment oglądu przeszłej teraźniejszości, Tokarski postawił przed sobą zadanie ambitne, wymagające szerzej

zakrojonej kwerendy i erudycji, ponieważ tylko dogłębna znajomość pozostałości epoki może uprawomocnić rekonstrukcję mentalności i prawdziwego stanu wiedzy żyjących w niej polityków. Brak rozpoznania większej ilości uwarunkowań ich prognoz wpłynął na płytkość wniosków w sposób decydujący. Szczególnie odczuwalny jest brak analizy informacji o Rosji i władzy bolszewickiej płynących na Zachód od znajdujących się na miejscu naocznych świadków wydarzeń (a tych przecież nie brakowało). Być może wyborami decydentów politycznych faktycznie sterują utarte sądy i chaotyczne recypowanie przesianych przez kilkuwarstwowe sito interpretacji faktów, lecz by doprawdy wnikliwie ukazać ich mechanizmy, należy wyzbyć się chaosu we własnym postępowaniu badawczym.